

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.  
Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 R.)

Prenumerata w Krakowie i na  
provincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . 120 Mk  
półrocznie . . . . . 60 „  
kwartalnie . . . . . 30 „

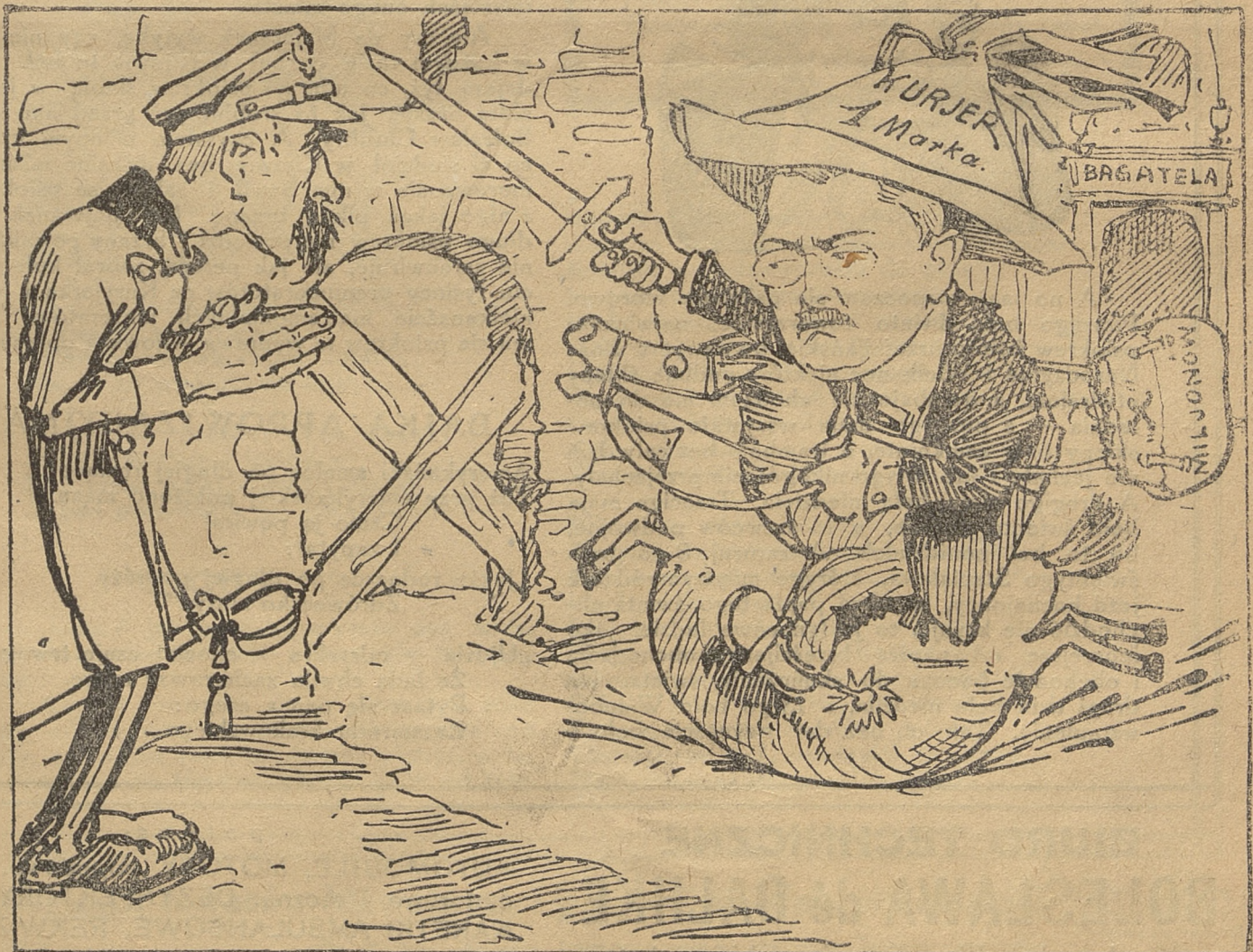
Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 R.)

WYCHODZI CO SOBOTĘ

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## MARJAN DĄBROWSKI ZDOBYWA KIJÓW

i uderza w złotą bramę dn. 30 kwietnia 1920.



*Piłsudski:* Bój się Boga, panie Marjanie, co robisz? Ja dopiero na 7-ego postanowiłem zdobyć Kijów, a Ty mnie o cały tydzień uprzedziłeś. To bardzo nieładnie odbierać mi zwycięstwo i zasługę.....

## Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-  
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABŁ<:

**Władysław Borkowski, Kraków**  
**ul. Niecała L. 4.**

Do wszystkich Agencji dzienników i Księ-  
garń kol.! — Zawiadamiamy, że z dniem  
1. Kwietnia cena egzemplarza „Djabła“  
kosztuje 2 Mk. 80 f. — 4 K.

## WICEK SOCJALIK.



A no maj rozpoczon sie psiokrew morowo.  
Pirszygo beło świnto towarzyskie, najwinksze  
psiokrew świnto krześcijańskie, bo nawyt w Boże  
Narodzynie i Wielkanoc niektóre gudłaje sklepy  
otwirajom, a trambaje nie chodzm ino do po-  
łudnia — a pirszygo maja wszystkie psiokrew  
sklepy beły zamkninte, a trambaje bez cały dzień  
nie jechały i ino lotygo nikogój nie przejechały.  
A drugigo maja beła niedziela. Trzecigo maja  
beło świnto polskie, a lo szewców podwójne,  
bo to beł poniedziałek. A znowuj 8-go beło  
świntygo Stanisława, którygo międzynaród tak  
jezd kochajoncy, co choć papiż tego świnta ob-  
chodzić nie kazuje, to je Ignacowe ludzie, jako  
lepszejsze od papiża krześcijany, obchodzm  
i obchodzić bedom do skuńczenia świata. Na  
drugi dzień beła niedziela, a 13-go beło Wniebo-  
wstąpienie. Tak ci bez dni trzynaście beło 6

świąt. A bedom jeszcze w tym misioncu trzy  
niedzile i Zielone Świątki — to razem w kupe  
bedzie w maju świąt jedynaście, a z poniedział-  
kami szewskimi liczący piętnaście — czyli pół  
maja bedzie świętowania, a pół pracowania, je-  
żeli sie jeszcze bedzie komu pracować chciało,  
bo tero jezd psiokrew wolność, to można pra-  
cować abo nie, jak się komu patrzy.

Ale do pirszygo maja wracający, mnie sie  
psiokrew widzi, chociem psiokrew towarzysz, że  
i jensze partyjności tyż swoje świnta mieć po-  
winne, a więc konserwaty, dymokraty, jendeki,  
lodowcy, stapińszyki, wyzwoleniowcy, czetery,  
esesesy (nowo założone), okuniowcy, belweder-  
czyki, paderewczyki, hallerczyki, niemówiacy już  
o rypublichanach, to te pono psiokrew skrepiru-  
wały i o jenszych partyjnościach, które jak sie  
wabiom jużem se zapomniał. A jako onych par-  
tyjności, w kupę bierący, jezd coś kole trzy-  
dziestu, toby ci tyle sie i nowych śwint uro-  
dziło. A i narodowych świąt syjm pewnikiem  
jeszcze pare kielkanaście uchwali. Wtedy ci do-  
piru bedzie psiokrew frajda lo narodu, bo do-  
brygo nigdy za wiele.

Pamintający o tym rydaktor „Kurjerka“, zdo-  
był ci psiokrew Kijów 30 kwietnia — ale pe-  
dajom co mu go lada chwila Piłsudzki odbierze.  
Może zanim ten lumer „Djabła“ wyńdzie, już ci  
Maryjanek zrobi wyliwę z Kijowa przede Pił-  
sudzkim, bo kiedy to grypsam stoi w teligra-  
mach, co patrole Piłsudzkigo som już na przed-  
mieściach onygo miasta.

Ale czy da Majeranek wytykę, czy nie, to  
w kużdym razie co beł w Kijowie to beł. Pe-  
dajom tyż, co uderzył psiokrew siablą w jakąś  
złotą bramę, jak to zrobił już przed nim król  
Bolesław Chrobry. A czytałem o onym królu,  
co ci siedziol w Kijowie bez dziesińc misincy,  
morowo sie w nim bawił i zabrał se psiokrew  
z nigo jakąś pikną brzańę. No Majeranek tak  
długo psiokrew nie posiedzi i brzany pewnikiem  
nie zarekwiruje, ale jak pedają, zebrał kole piń-  
ciu tysincy prenumeratorów na Kuryjerka i parę  
kielkanaście matremonjalnych jenseratów. Tak  
mu sie psiokrew ta wyprawa Kijowska opłaciła!

## BAJKA APROWIZACYJNA.

Amerykański smalec po długiej rozłace  
Tuż przy amerykańskiej położono mące.

Czule ją powitał  
I zapytał:

„Jakże rodaczce po długiej podróży  
Zdróweczko służy?“

„Ujdzie — odrzekła — chociaż czuję trwoję  
Że lada chwila zachorować mogę.  
Pytasz się pan z czego:  
Ze smrodu krakowskiego...“

**BIURO TECHNICZNE**  
**BOLESŁAWA dé DALHKE**

w Krakowie, ulica Siemiradzkiego l. 35.

Telefon Nr. 2180.

poleca:

AUTOMOBILE, MOTORY popędowe, POMPY  
motorowe i ręczne, DEZYNFEKTORY parowe,  
KARETKI AMBULANSOWE, REKWIZYTA dla  
Straży pożarnych, oraz wszelkie inne artykuły  
techniczne i materiały budowlane.

— To prawda — rzecze smalec i ja od dni paru  
Z zapachów tego miasta dostałem kataru...  
Co więcej, gdy z odzieży wierzchniej mnie rozzuli  
Poczułem na Kazmierzu straszną woń cebuli.  
Ale zato z uznania cieszę się szalenie  
Bom odrazu podskoczył w wartości i cenie!

Drzwi skrzypnęły — policjant wetknął przez nie  
[głowę]

Mąka ze smalcem przerwały rozmowę.  
Przyszła rewizja i oba specjały  
Do magistrackich panów się dostały.  
Ku obu wielkiej rozpaczy,  
Bo już świat ich nie zobaczy.

C. hr.

## Z DZIEJÓW KIJOWA.

W r. 1018 zajął go Bolesław Chrobry.  
W r. 1069 zdobył go Bolesław Śmiały.  
W r. 1363 wszedł w jego mury Olgierd.  
W r. 1569 został wcielony do Polski.  
W r. 1686 odstąpił go Sobieski Moskwie.  
30 kwietnia 1920 błąd Sobieskiego naprawił  
Marjan Dąbrowski zdobywając Kijów na łamach  
swego Kurjera.  
7 maja tegoż roku wkroczyły do niego zwy-  
cięzko wojska polskie.

## CO TO ZNACZY?

Spadły ziemiaki, dają słowo  
Wierciecie mi panie, panowie —  
Spadły w Tarnowie, Bochni, Sączu,  
Nie spadły tylko w Krakowie.

Mąka jest tańsza o część trzecią,  
Nie kłamie, klę się na bogi,  
Ale w kochanym naszym Krakowie  
Chleb jak był tak i jest drogi.

Staniało zboże wokół wszędzie,  
Rozweseliły się twarze,  
Tylko krakowiak chodzi smutny  
Płacąc co paskarz mu każe.

Do kroćset djabłów, co to znaczy?  
Pytamy smętnie i łzawie —  
Ha! urząd walki z lichwą zasnął,  
A pan prezydent... w Warszawie!

## Z CHWILI.

— Jako? już sześć lat mieszka pan w tej  
samej kamienicy i płaci pan ciągle ten sam  
czynsz?

— Czynsz ten sam, ale w pierwszym roku  
wojny mieszkalem na pierwszym piętrze od  
frontu, w trzecim roku na drugim piętrze, a te-  
raz mieszkam na trzecim piętrze i to od tyłu.

## OGŁOSZENIE.

Zawiadamiamy nowo powstałe państwa,  
że z powodu zwinięcia interesu, odbywać  
się będzie

### wielka wyprzedaż

broni siecznej i palnej, artylerji wałowej  
i konnej, amunicji, tanków, aeroplanów,  
mundurów, instrumentów rżniętych i dętych,  
podręczników i map wojskowych, torni-  
strów, manierek, koni, siodeł, odwagi, za-  
pału, mów patryjotycznych, złudzeń, hasel,  
stopni oficerskich, samarytanek, przyrzą-  
dów opatrunkowych, szlif jeneralskich, te-  
legrafów polowych, gazów duszących, me-  
nażek, trąbek sygnałowych, bębnow, piór,  
atramentu, pieczętek, dreadnaughtów, łodzi  
torpedowych, karabinów maszynowych, ko-  
respondentów wojennych, wiwandierek, kar-  
tek chlebowych, postów okolicznościowych,  
namiotów, przymierzeńców, układów poli-  
tycznych, planów strategicznych, pożyczek  
państwowych, szpiegów i cenzorów woj-  
skowych i t. p. i t. p.

Wyprzedaż odbywać się będzie niżej  
ceny kosztu.

Próbki darmo i opłatnie.

Biorącym większą ilość stosowny rabat.

*Biuro likwidacyjne Ententy.*

## FANTAZJA.

Różdżką Duch Święty paskrzy bić radzi,  
Różdżka lichwiarzom również nie zawadzi  
Różdżka napędza rozumu do głowy  
I wykorzystania nikczemne narowy,  
Bo to argument i silny i zdrowy.  
Ach! jakże pięknie by to wyglądało  
Gdyby krwią ludzką utuczone ciało  
Na ławie prostej pod Sukiennicami  
Drgało boleśnie pod różgi razami,  
A lud zgromadzony — głośnymi oklaski  
Tłumił paskarskie jęczczenia i wrzaski.

Patrz: oto wiodą tłustego rzeźnika,  
Wstydy się zwroku ludzkiego unika!  
Sędzia mu każe spuścić szarawary  
I gołe ciało wystawić do kary.  
Próżno się prosi, zaklina na bogi,  
Bo już na melon sypią się batogi.  
Pierwsze więc za to, że ceny podnosił,  
Drugie, że tłuszcze tajemnie wynosił,  
Trzecie, że kości dorzucał połowę,  
Czwarte, że wołu zamieniał na krowę,  
Piąte, że nosa do góry zadzierał

**TOWAR SOLIDNY  
CENY PRZYSTĘPNE**

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki męskie. Rękawiczki ciepłe.  
Bluzki. Matynki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-  
wiczyni. Taśmy niciane na sznurawada. Mydła, perfumy, poleca firma  
**E. Ostaszewski E. Mayer** — **Kraków, Rynek L. 5.**

Przy hurtownych zakupach odpowiedni rabat.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKÓW, ulica Floryańska L35. — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane  
jedwabne, zefiry i bawełn.  
Przy magazynie własne pra-  
cownie sukien i kostyumów.  
Uwaga: Przyjmuje również  
zamówienia z materiałów  
mu dostarczonych. — Ceny  
konkurencyjne.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dniu powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

"KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

I ludźmi jako byłem poniewierał.

Patrz: oto ciągną tu żyda za brodę,  
Który dolewał do butelek wodę,  
Brał po sześć marek za śmierdzące Kuba.  
A oto stanu kupieckiego chluba,  
Właściciel firmy, co setkę lat liczy,  
Wyciągnął milion z paskarskich zdobywszy...  
Za nim podąża pod osłoną straży  
Król serc niewieścich — ozdoba paskarzy:  
Pewnej centrali szef departamentu.  
Dajcie mu miljard, wyda go do szczytu,  
Połowa pójdzie dla dam na zasiłki...

Temu na prawo ziemniaczane zyski  
Przyniosły Koron przeszło sto tysięcy.  
Temu na lewo rolniczo-bydłęcy  
Wydział oczyścił wieś i kamienicę.  
A oto szlagon: ogorzale lice,  
Wąs zawieszony — w sam raz do kontusza.  
Ach! to poczwiada, na wskrós polska dusza  
(Szczyli się przodkiem z dnia trzeciego maja)  
Urządzał pasek na mąkę i jaja.  
A przy nim stoi kmiotek nasz kochany,  
Zacny, uczciwy, choć przyłoż do rany,  
Na twarzy jego szlachetność wryta:  
Brał tysiąc Koron za cetnarek żyta.  
A oto wiodą damulkę w jedwabiach,  
Wdowę nieślubną po dwóch czy trzech hrabiach,  
Ta oszczędności przez pracę zdobyte  
Włożyła w cukier, mydło, okowitę.  
Trzęsie się biedna, we łzach toną oczy,  
A tu pacholek ku niej z różgą kroczy!  
Rzadka pięknego widoku okazja...

Jaka to szkoda, że to jest fantazja.

### SCISŁOŚĆ IMIENINOWA.

*Zona.* Wiesz Karolu, nigdy nie przypuszczałam, że zapomnisz o moich imieninach... Nawet mi nie powinszowałeś.

*Mąż.* Jakto, były twoje imieniny?

*Zona.* Dziwna rzecz, że nie wiesz, iż 15 maja jest św. Zofji?

*Mąż.* Wiem, ale świętej Zofji wdowy z trzema córkami, a tyś przecie nie wdowa i córkę masz jedną.

### DALSZEDOMNIEMANE UCHWAŁY WIECUJĄCYCH KAMIENICZNIKÓW.

1. Lokator winien jest od każdego otrzymanego pieniężnego przekazu doń złożyć 40 procent właścicielowi.

2. Sprowadzając sobie ziemniaki, kapustę i t. p., winien jest co 19-ty ziemniak, co 3-cią główkę kapusty i t. d. złożyć do piwnicy właściciela.

3. Gdy u właściciela jest pranie, to lokator, płacący miesięcznie wyżej 1 tysiąca koron, wi-

nien jest swoją sługę — a płacący niżej tej sumy swoją żonę — posłać do pomocy właścicielowi.

4. Gdy u właściciela znaczą się urodziny, to żony lokatorów mają kolejno po 3 godziny pełnić dyżur przy łożu odnośnej kobiety.

5. Gdy lokator i właściciel wzgl. jego rodzina spotkają się na ulicy z przeciwnych stron i dążą do bramy, to lokator będący na wejściu ma poczekać aż dojdzie ktoś z tych osób, stanąć na „baczność“ i potrzymać im bramę otwartą.

6. Kaszel i inne głośne przypadłości są przy otwartych oknach zabronione lokatorowi.

7. Dozorca domu i jego rodzina mogą lokatorów przezywać wszelakimi wyrazami wzgl. robić użytek z pięści i broni. Jeżeli stróżowa jest praczką, nikt z lokatorów nigdy nie może używać strychów.

8. Gdy ktoś, dotąd będący lokatorem, „uczciwą pracą“ — t. j. drogą spadku, wiana, lub t. p. — chce zostać kamienicznikiem, winien wnieść prośbę o pozwolenie na to do prezydium związku kamieniczników i złożyć egzamin praktyczny: jak pojmuje dostojęństwo piastowania kamienicy i roli względem swoich poddanych t. j. dzierżawców poszczególnych mieszkań z szybami, klamkami, podłogami i t. p. lub bez tychże.

Wieczny lokator.

### POWINSZOWANIE.

Kochana Maniu! Życzę ci w dniu imienin szczęścia, zdrowia, pomyślności — i żebyś wyszła za jakiego wielkiego paskarza.

Twój brat Józef.

### ZAWZIĘTY LITERAT.

Literat Bazgralski, ufny w szczytność swego zawodu, zwykł był o sobie mówić porównaniami z życia literackiego. Raz przedstawiając panu Głupskiemu swoją żonę i dzieci, wyraził się:

— To mój kałamarni, a to moje artykuły.

### PRZY PRZEDSTAWIANIU.

Pan Tańcosławski przedstawia na zabawie tańczącej:

— Pan Iks, skończony prawnik, — pan Ypsy-lon, medyk z tego roku.

Pan Prawdorębski (pod nosem): — ano to zaczęty medyk.

### ROGI.

„Nie dał Pan Bóg świni rogów“

Miał przysłowie Lech —

Ale kiedy urósł w butę,

Pokrewny mu Czech,

Dowiedział się naród mnogi,

Że dał Pan Bóg świni rogi.

„SALON SZTUKI“

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaz i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

## LIST OTWARTY

do Redakcyi „Czasu.“

Szanowna Redakcyo!

W imieniu własnem i kilkudziesięciu prenumeratorów „Czasu“ żałę się, że płacąc za prenumeratę „Czasu“ miesięcznie 24 marek, pomimo, że „Czas“ nie jest dziennik teatralno-literackim, spruszony jestem czytać łokciowe teatralne sprawozdania, które po większej części nic z recenzją teatralną nie mają wspólnego. I tak pisze pan recenzent, że udaje się do teatru z pajdą chleba i kawałkiem sera, że w czasie pauz idzie do łoży nadobnej i wysoce inteligentnej pani; że pisząc recenzje nuci pod nosem „dies ire“; że ma zarzutkę czarną, której używa tylko w pewnych celach; że zapytuje siostrzenicę, czy ją treść sztuki nie zgorszyła; że doktorzy psychiatrzy są najgorszymi psychiatrami, że aby napisać dobrą sztukę na tle życia amerykańskiego trzeba coś za młodu skrać lub zdefraudować i z tego powodu czmychnąć do Ameryki; że żałuje, iż pani Zapolska lub pan Rittner za młodu coś nie skradli i do Ameryki nie wyemigrowali, bo byliby na tle życia amerykańskiego napisali świetne sztuki teatralne i t. p. Ponieważ z dziennika politycznego pragnę się dowiedzieć coś o polityce a nie o osobistych z teatrem nie mających żadnego związku zapartywaniach i czynach pana recenzenta, proszę o zapobieżenie złemu, gdyż inaczej będę zmuszony wraz z moimi przyjaciółmi zaprzestać „Czas“ dalej prenumerować. *Prenumeratorem.*

## MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ja nie jestem politykiem —  
Duplomata ani trocha,  
Lecz żydkiem patriotnikiem,  
Co un sobie Polskę kocha!  
U mnie grunt jest handel wszelki —  
Ja co mogę to sprzedaję:  
Porcelanę, kawę, szelki,  
Kwargle, mydło i buchaje.  
Ale politykowanie  
W Polsce mi sze nie podoba —  
Furchta mam, że źle sze stanie,  
Brzydka nam nastanie doba.  
Ta ugoda z tą Petlurą,  
I uznanie Ukrainy,  
Może stacz sze awanturą,  
Do kłopotów dacz przyczyny.  
Uni, co nas napadali,  
Chcą żyć z nami w sojużnoszczi,  
Lecz, czy będą nas kochali,  
Ja mam wielkie wątpliwoszczi!  
Może gdy siły zyskają,  
Nie będą dla nas „freindami“,  
Lecz z moskalem sze zbratają  
Będą naszymi wrogami!

Oby, jak mówi Sokrates,  
Albo inny mędrzec taki,  
Ze mnie buł fałszywy „vates“  
Polskę los ominuł taki!

## POCHWAŁA ŁYSINY.

Jakiesz szczęśliwym jest ten, komu dano  
Mieć głowę łysą jakgdyby kolano!  
Obce mu, co dziś w wysokiej są cenie,  
Wszelakie szcztoki, przeróżne grzebienie.  
Na fryzowaniu czasu nie marnuje,  
Bo łysej głowy człowiek nie fryzuje.  
Kto ma łysinę, o każdej dnia porze  
Bez fryzowania pokazać się może.  
Również pomady rzeczą mu nieznaną —  
Łysina świeci, nie pomadowaną.  
Wesz, która ludzi o tyfus przyprawia,  
Też się na łysej głowie nie pojawia,  
A chociaż na nią znaleźć może drogę,  
Nie mogąc skryć się, zaraz daje nogę.  
Żona nie szarpie męża za czuprynę  
Jeżeli posiada wspaniałą łysinę.  
Największem jednak dobrem jest dla niego:  
Strzyżenie włosów obcem dla łysego.  
On dziesięć marek nie da za strzyżenie —  
O, czemuż Boże! los mnie spotkał taki,  
Że mam na głowie jeszcze bujne kłaki!

T. S. K.

Świat wspaniały, piękny, duży  
Jest powodem wciąż męczeństwa,  
Bo bez kalców niema róży,  
A posagu bez małżeństwa.



## DRUGIE OPOWIADANIE

Jojny Kapelusza, co miał ładny handel, został asentorowany  
i musiał zostać wojakiem.

Ja sobie żyłem w cichej spokojności,  
I miałem handel delikatesowy,  
Gdzie można było dostać przeróżności:  
Kawę, sardynki, papier klozetowy,  
Pióra, atrament, ciastki i pierniki,  
Szcztoki do zęba i mydło do prania,  
Cytryny, śliwki, różne smakołyki,  
Kwargle, co same chodziały po ścianie.  
Czasem, bo tak sze trudniałem,  
Aby kapitał nie buł zapleśnięty,  
Dobrym znajomym go wypożyczałem  
Na stopięćdziesiąt lub więcej procenty.  
Od lat dwudziestu bułem już żonaty  
Z Ryfką, co piękna jest jakby Wenera,  
Lecz nie ta z Milo, bo ma wszystkie gnaty:  
Una w pysk bije, gdy jej kto doskwiera,  
Włosy ma rude, jak pudel kręczone,  
Na gębie piegów różnych miliony,  
Jak u zająca uszy nastawione,  
Usta szerokie na cztery zagony,  
Nos bardzo krzywy. trzy metry długości.

HONORATA GRZYWACZ  
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pajaki.

Kiedy co mówi, jak maszyna sapie,  
A że ma katar już od małości,  
Zawsze jej z nosa trochę śluzu kapie.  
Cnota jej wielka. Mogłaby być świętą.  
Una nie grzeszy ni słowem, ni ruchem,  
I jest tak bardzo cnotą przesiąkniętą,  
Że cnota bije od niej jak z obuchem.  
Miłością ku niej są wszystkie komórki  
Mojego serca pełne do pęknięcia,  
Ja z nią spłodziłem sześć synów, trzy córki,  
Płodzić mam dalej silne przedsięwzięcia.  
Żyliśmy sobie jak dwa gołąbkowie,  
A że mnie Ryfka czasem w bok szturkęła,  
Albo z pięściami pobiła po głowie,  
Nasza wzajemna miłość nie stygnęła.  
Zresztą powszechnie jest to przecie znanem,  
Że kochający biją się. Ja czasem,  
Aby wiedziała, że jestem domu panem,  
Poniżej pleców kopłem ją obcasem.  
Kiedy tak żyłem szczęśliwy i zdrowy,  
Wybuchła wojna: Serby, Austriacy,  
Moskale, Francuz, Anglik futbolowy,  
Bicz się zaczęli — najgorzej Prusaki.  
Żółty Japończyk nabijał kanony,  
Gdzieś do Prusaków strzelał pod równikiem.  
Świat się bił cały jak gdyby szalony  
Okropnym jękiem, harmiderem, krzykiem.  
Książę z Monako, co ma pół armaty,  
Brać udział w wojnie widział się zmuszony:  
Czterem żołnierzom sprawił dwa kabaty,  
Jeden piszczałek, i cztery patrony.  
Nawet wszechświata socyaliściowie,  
Co uni łączyć mają się jak braty,  
Na czas od wojny siedli sobie w rowie,  
Do siebie z różnej strzelali armaty.  
Na ziemi różne wybuchały miny,  
Co ludzi dały na strzębki i flaki,  
Z miast się robiwały zgłiszcza i ruiny,  
A krew się lała jakby strumień jaki.  
To jednak nic mi nie wzruszało serca,  
Bo byłem kupcem, nie żadnym wojakiem,  
Co w ludzi musi strzelać jak morderca,  
Ja sobie byłem cywilnym chertakiem.  
Nawet na wojnie, tak miszlałem sobie,  
Kiedy zabraknie wszelakiej żywności,  
Zapewne bardzo dobry geszeft zrobię,  
Będą się zwiększać moje oszczędności.  
A może, gdy kto będzie mnie popierać,  
Wojska dostawcą zechcą mnie mianować,  
Będzie interes, bo słodko umierać.  
Jest dla ojczyzny — słodziej liferować.  
Ale ta radość kwitnęła za wcześnie,  
Bo między gębą a kuflem od piwa  
Ani się może przyśnić we śnie,  
Jakie paskustwo bardzo często bywa.  
Dnia też jednego pan magistratowy  
Bardzo mi grzecznie dał w łapę pisanie  
Od komisji asenterunkowej,  
Żebym się przed nią stawił na wezwanie.  
Gdyby mi piorun strzelał w koniec nosa,  
Tobym większego nie doznał strachania:

Ciało mi strachu oblewała rosa,  
A w brzuchu miałem takie hurkotania,  
Że kto go słyszał, w sercu był znekany,  
Spoglądał w niebo zatrwożonym okiem,  
Bo był napewne o tem przekonany,  
Że aeroplan jedzie nad obłokiem.  
Dzieci krzyczały, jak wzięte na rożen,  
Ryfkę kochaną na fleku zemgliło,  
I tak leżała jakby drzewa korzeń,  
Sześciu doktorów pół dnia ją trzeźwiło.  
Nie było rady, stawić się potrzeba,  
Bo pan kriegsgericht mógłby mnie uśmiercić,  
A ja wędrować nie chciałem do nieba,  
Wśród nieboszczyki tam się wiecznie wiercić.  
Aby uzyskać wgląd chorowości,  
Zjadłem przeróżnych mydłów pół tuzina,  
Cały dzień wielkie cierpiałem nudności,  
A wglądałem jak pan Piotrowina.  
Ale daremne było zabieganie,  
Nic mi nie pomógł mój podstęp mydłowy,  
Bo doktor rzeknął, że na zabijanie  
Ja jestem dobry od pięty do głowy  
Jak bik, któremu pierścień rozpalony  
Kowal zakłada w nos rozcharatany,  
Ryczy z boleści, tak ja rozżalony,  
Ryczałem, będąc asenterowany.  
Ryfka zemdląła i tylko czasami  
Jak z Zeppelina, gdy kulą trafiony  
Gaz wylatuje, ciało otworami  
Od niej wylaził gaz bardzo zgęszczony.  
Dostałem mundur i bagnet ze stali,  
Co go wrogiemu trzeba pchać do brzucha,  
I taką ręczną armatę mi dali,  
Co z niej ogień jak z wulkanu bucha.  
Ani się spostrzegł, co się ze mną stało,  
A już w strzeleckim znalazłem się rowie,  
A co tam było, co się później działo,  
O tem, kto zechce, to się później dowie.

T. S. K.

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Brak ludzi.

Jeżeli jesteście o tyle nieroztropni a dla siebie beztłosi, że czytacie dzienniki, to prawdopodobnie nieraz wpadło wam w oczy wygłoszone z patosem zdanie: „Brak nam ludzi“. Z twierdzeniem tem możecie się spotkać na każdym większym zebraniu, w każdym gronie zabijaczy czasu w kawiarni. Zarówno astronom jak weterynarz, kapelusznik, kauzyperda jak (z przeproszeniem) członek komisji teatralnej, załamuje ręce, wywraca białka do góry i jęczy brzucholącym głosem: Nie mamy ludzi! Gimnazjalista z 4 klasy wydyma wargi i poważnie wygłasza: skąd u nas wziąć ludzi?

Zaszedłem wczoraj wieczorem do Społeczniczych. Znacie ich przecie? On z braku ludzi

Pierwszej jakości

**DRZEWO OPAŁOWE BUKOWE** gwarantowane suche

dostarcza najtaniej hurtownie i detalicznie

∴ **JÓZEF OLKUSZNIK DOM HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY** ∴

w Krakowie, ul. Szlak 21.

Własne składy na dworcu towarowym. — Na żądanie dostawa drzewa zrąbanego do piwnicy. — Przy zamówieniach należytość uiszczana się z góry w Banku Kupiectwa Polskiego w Krakowie ul. Pijarska 1, lub w kantorze własnym przy ul. Szlak 21. — Zakupuje się materiał drzewny wszelkiego rodzaju i w każdej ilości. — W najbliższym czasie rozpocznie się także dostawa węgla kamiennego. — Wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

zajmuje aż trzy płatne posady, ona zaś puszkuje, stolikuje, kościonkuje, Piłsudzkuje, żołnierzykuje, i co jej jeszcze ładnego pozostało dekoltuje. Oczywiście nie było ich w domu: on budował ojczyznę w restauracji Grand-hotelu, ona przewodniczyła na posiedzeniu komitetu obradującego nad uczczeniem dnia urodzin jednego z naszych Zbawicielskich. Zostałem tylko ich 7-letnią Zosię z boną niemką (Społeczniczy są patryjoci, więc kształcenie dzieci zaczynają od nauki języka niemieckiego). Zosia była smutna, ponieważ doznała zawodu: przyjaciel jej 8-letni Zdzis obiecał przyjść, a nie przyszedł. „Ploszę pana — rzekła skarżąc się — u nas oklopnny blak ludzi... Nikomu już wieżyć nie można“...

Ale co ciekawe to to, że każdy narzekający na brak ludzi (a jest tych Jeremiaszów z pół miliona) sam się uważa za człowieka. I proponuj mu do wyboru: szefowstwo w ministerjum rolnictwa czy handlu, aprowizacji czy kultury, lub stanowisko jeneralnego dyrektora poczt, ambasadora w Valparaiso, zarządcy lasów państwowych, naczelnika biura prasowego i t. p. — to zapyta się tylko: za co lepiej płaca? i gotów każde z tych miejsc objąć dla dobra narodu. Widzimy więc, że ludzi nie brak, tylko posad za mało.

## II. Komu Polska zawdzięcza niepodległość?

Na pytanie to słyszeliśmy kilkadziesiąt odpowiedzi. W ostatnich dniach przybyły dwie nowe:

Pan kierownik ministerjum sztuki i kultury w mowie wypowiedzianej w domu artystów, twierdził, że niepodległość zawdzięczamy sztuce polskiej, ona to bowiem jedna nam sławę i mówiła narodom o tem, że żyjemy.

Niepodpisany, lubo nie jest nawet pomocnikiem młodszego sekretarza jednego ze szefów ministerjum sztuki i kultury, ośmiela się twierdzić, że p. kierownik posiada może wszelkie kwalifikacje na bajkopisarza lub poetę, ale nie na historyka lub polityka. Mimo uwielbienia dla naszych mistrzów wszech sztuk i wszech rodzajów literatury, mimo zrozumienia wielkich ich zasług dla narodu i wdzięczności dla nich za budzenie ducha i przyczynianie się do sławy narodowej, nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy tych mistrzów posiadali dziesięć razy więcej, niepodległości naszej nie odzyskalibyśmy ani na miesiąc wcześniej, a gdyby ich całkiem nie posiadali, niepodległość nie spóźniłaby się ani na minutę. Odzyskali dawniej ją Bułgarzy, Serby, odzyskali świeżo Litwini, Ormianie, Finlandczycy, różni południowi Słowianie choć ani Mickiewicza, ani Matejki, ani Chopina nie mieli. Z pewnością żaden Czech nie przypisze odzyskania niepodległości Smetanie. Panowie Lloyd George, Clemenceau, Wilson e tutti quanti tyle wiedzą

o naszych wielkich artystach i poetach co Maciek z Kocięgo Ogonia wie o Dantem, Szekspirze, Leonardo da Vinci i Beethovenie. Polskę zrobiła wojna, wojnę wywołały zaborczość, militarizm i bodaj czy nie przedewszystkiem handel. — W powstanie zaś nowych państw i wskrzeszenie dawnych ma swe źródło w rywalizacji, w potrzebie „równowagi“, zabezpieczenia się w widokach handlu i przemysłu — wogóle w interesie, nie w romansie. Inne koszałki-opałki na temat komu zawdzięczamy niepodległość pisze autor „Chłaśnięć“, pan Wacław Wolski. Według niego „strajkowe za caratu burze pepeesowych sztandarów“ sprawiły, „że dziś Orła możemy uczcić białości“...

Nie byłoby Polski, nie byłoby „cudów“, ani dzisiejszych wspaniałych obchodów, dowodzi wierszem p. Wolski:

Gdyby nie ta rozlana, bracie, po sto razy  
Na kamieniach Warszawy robotnika krew...

Tak, tak, strajki i demonstracje robotnicze Polskę wskrzesiły — bez nich moglibyśmy jeszcze tysiąc lat żyć w niewoli.

Górami humorystyka.

A podobno p. Bełdowski twierdzi, że gdyby nie jego patryjotyczne odezwy służące do reklamy tutek z najlepszej bibułki — to duch byłby zamarł i Polski również by nie było.

Wszyscy zaś zapominają o... Bismarku. Gdyby nie jego polityka, nie byłoby niemieckiego militarizmu, nie byłoby wielkiej wojny — i dalej jeszcze gubernatorowie rządiliby w Królestwie, landraci w Wielkopolsce, a w Galicji wciąż rząd sprzyjałby krajowi...

## III. Fatalne nieporozumienie.

Pan X. były właściciel ziemski w Królestwie, mieszkający obecnie w Warszawie, zajmuje się wszelkiego rodzaju handlem. Sprzedaje i kupuje mąkę, pieprz, herbatę, krowy, konie, obrazy, porcelanę i t. d. Przed miesiącem zdarzyło się mu kupić czterech osłów. Ale jakoś nie może znaleźć na nich amatora. W tych dniach dowiedział się, że pewien przemysłowiec wyraził chęć nabycia kilku kłapouchów. Połączył się więc z nim telefonicznie i wygrzmocił tubalnym obywatelskim głosem:

— Mówi X. Mam do zbycia czterech osłów — może pan ma dla nich miejsce?

— Z całą przyjemnością (była odpowiedź), skorzystam z oferty, ale musi pan nieco poczekać, bo obecni zostają jeszcze na stanowisku i dopiero w toku jest udzielenie im dymisji...

Pan X. zdumiał się. A nie miał ku temu przyczyny, gdyż całe nieporozumienie wynikło z tego, że zakochana telefonistka połączyła go nie z przemysłowcem, lecz z biurem jednego z ministrów.

II SUBSKRYBUJ CIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW, ul. Hallicka L. 21.  
WARSAWA, ul. Czackiego L. 3.  
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86.  
Tow. Akc. Inż. A. Kobylski i Ska.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.

Kraków, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

**B**OLESLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyj dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO - DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
UL. FLORYAŃSKA L. 26  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

**H. OSKARBSKI, T. MALCZE-  
WSKI i Sp. .:** Handel kolonialny  
i delikatesów, ul. Szewska 1. 2.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
NA SEZON ZIMOWY.  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim i Ska Kraków.**

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**  
poleca firma:

**Stefan  
Porębski**  
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.  
*poleca*

*Materye wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓŁEK ROLNICZYCH!**  
**MYDŁA** do prania najlepsze.  
**MYDŁA** toaletowe przeróżne.  
**PASTA** do obuwia.  
**FARBA** słynna do materyi „Ko-  
loryna“.  
**SZCZOTKI** gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.  
**Codziennie świeże DROŹDŻE**  
poleca tylko hurtownie  
**DOM HANDLOWY  
F. WOJAS**  
Kraków, Łobzowska 1. 12.

**HURTOWNY SKŁAD**  
pod firmą:

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-  
czki, Zeńiry, Płótna, Szertyngi,  
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

**S**kład papieru  
i galanteryi

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

Żywiecki Bar

**„CHOCHOŁ“**  
Restauracya i Winiarnia

**K. LIPIŃSKIEGO**  
Kraków, Szewska 18.

Poleca: Bufet zaopatrzonej  
obficie w przekąski gorące  
i zimne. Wydaje śniadania,  
obiady i kolacje smaczne  
i zdrowe.

**Geny umiarkowane**  
Lokal otwarty po Teatrze.

**P. T. Panie!**

*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do pod-  
łóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**  
Kraków, Sławkowska 6.

**IGNACY MUSIAŁKOWSKI**  
DOM HANDLOWY  
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO  
**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.  
**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**  
**KRAKÓW WARSZAWA**  
Rynek gł. 34 — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN I S-KA**

MAGAZYN  
INSTRUMENTÓW LĘKARSKO-NAUKOWYCH  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-  
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.